Nr 258. Kraków, Sobota 9 Listopada 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Rzeckowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 listopada.

W Sejmie czeskim rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad projektem młodoczeskiego adresu. Pierwszy zabrał głos Rieger, motywując wniosek większości komisyi przejścia nad projektem adresu do porządku dziennego. Tem samem atoli nie powiedziano, że Sejm przechodzi do porządku dziennego nad czeskiem prawem państwowem. Juliusz Gregr i czeskie prawo państwowe, które istniało dawniej przed Juliuszem Gregrem, nie jest jednem i tem samem. Projekt adresu Gregra jest manifestacyą Juliusza Gregra (Głosy z ław młodoczeskich: całej partyi) — a więc całej partyi; ale jak długo takiej manifestacyi Sejm nie przyjmie, nie ma ona żadnego znaczenia. Jeśli w *Narodnich Listach* chcą wmówić w naród czeski, iż wniosek przejścia do porządku dziennego jest identyczny z zrzeczeniem się czeskiego prawa państwowego, to jest to oszukaństwem, kłamstwem, fałszem. Projekt adresu nie ma pretensyi do stanowczej odpowiedzi; adres ma zamiar tylko zaznaczyć, iż Czesi obstają przy swem prawie państwowem, a zamiar ten spełnia także proponowana rezolucya przejścia do porządku dziennego. Przeciw adresowi, prócz niestosownej pory wniesienia go, przemawiają także inne powody, jak np. stosunek do Niemiec (głosy młodoczeskie: co nas obchodzą Niemcy!), do Węgier, do Niemców w Czechach, do dotychczasowych aktów państwowych i konstytucyjnych, a wreszcie stosunek do samego Cesarza nie każe nam obecnie zajmować się tą kwestyą. Cesarzowi nie braknie dobrej woli dla naszych żądań, ale zachodzą stosunki, które nawet samemu Monarsze wzbraniają to czynić, co zamierza. Z podpisanych na adresie zapewne żaden nie liczy na jaki rezultat wśród obecnych stosunków.

Mówca przechodzi następnie do samego prawa państwowego czeskiego. Z jednej strony podnosi się przeciwko niemu potężny opór, z drugiej zaś uważa się je za stary akt pergaminowy. Ja i moi przyjaciele uważamy prawo państwowe za stosunek między narodem a Monarchą, który to stosunek kogo innego nie obchodzi, jak długo nie narusza obcych praw. Istnieje pomiędzy narodem czeskim — także Niemcami w Czechach — a Monarchą stosunek, który zależnym jest od egzystencyi dynastyi, tak, że po wymarciu dynastyi czeski naród miałby znowu swobodny wybór swego króla. Czeski naród jest przeto indywidualnością prawną, a niczyją własnością. Od czasu, gdy Czechy weszły w związek krajów austryackich, były i pozostały one niezależnemi. Miało to także swoje znaczenie wobec dawnego niemieckiego państwa, a czeski król nie był nigdy wasalem niemieckim. Oto jest znaczenie prawa państwowego, zwłaszcza wobec nowych usiłowań, wskazujących na prawno-państwowy związek między Niemcami a Austryą. Usiłowania te stoją w rażącej sprzeczności do czeskiego prawa państwowego. Czescy królowie przysięgli także nic nie uronić z kraju; jest to *memento* dla tych, którzy czeskie terytoryum chcą rozdzielić i część jego uczynić niezależną, aby w niej Czech nie mógł mówić po czesku. Przeciw temu przemawia czeskie prawo państwowe. Rieger kończy temi słowy: Przypominam sobie jeszcze dziś radość, jaka wówczas panowała, gdy czeską koronę przyniesiono do Pragi. Takie uczucie, jakie wówczas panowało, panuje i teraz dla koronacyi królewskiej. (Huczne oklaski odezwały się na prawicy).

Po Riegerze, w obronie adresu młodoczeskiego, mówił przez dwie godziny Edward Gregr. Podziękował on Riegerowi i jego zwolennikom za pełne uznanie w teoryi prawa państwowego, które jednak niestety w praktyce nie ma zastosowania. Właśnie wskutek podniesionych przez Riegera motywów powinien Sejm uchwalić adres. Można mówić, jak się chce, ale ostatecznie wniosek Riegera zmierza do przejścia do porządku dziennego nad czeskiem prawem państwowem. Wkrótce musi nadejść czas, w którym także cały naród czeski przejdzie do porządku dziennego nad Riegerem i jego stronnictwem.

Z kolei zabrał głos ks. Karol Schwarzenberg. Zaznaczył on, iż prawo państwowe może być urzeczywistnionem tylko w granicach obecnej konstytucyi, gdyż konstytucya od lat 20 uznaną została przez wszystkie ludy. Możliwą jest przeto rzeczą przeprzeć uznanie prawa państwowego tylko drogą konstytucyjną. Uznali to także Młodoczesi i dlatego weszli do Rady państwa i Sejmu, podczas gdy Staroczesi i szlachta konserwatywna uczynili to tylko z zastrzeżeniem, wyraźnie oświadczając, iż stoją oni na prawno-państwowym gruncie. Wśród oklasków ze strony większości oświadczył książę, iż on i jego towarzysze pokładają jedynie i wyłącznie ufność w słowach Cesarza, który powiedział, iż przekonania prawne wszystkich krajów państwa szanować i strzedz będzie. Mowca protestuje przeciw wszelkiemu podziałowi kraju i oświadcza, iż tylko przy zachowaniu prawno-państwowych form jest rzeczą możliwą przywrócić wewnętrzny pokój w kraju.

Na tem przerwano dalszą dyskusyę. Zapisani są jeszcze do głosu za wnioskiem większości: ks. Windischgrätz i Mattusz; za wnioskiem mniejszości: Spindler i Juliusz Gregr.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego przyjęto w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o finansowej ugodzie z Kroacyą.

W politycznych kołach peszteńskich przypisują, jak donosi *Corresp. de l'Est*, wizycie hr. Herberta Bismarcka u Cesarza austryackiego i u ministrów węgierskich Tiszy i Barosza z tego właśnie powodu, że poprzedzi ona zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim w Tyrolu, wielkie znaczenie tak ze stanowiska polityki międzynarodowej jak i pod względem ekonomicznych interesów, zachodzących między Niemcami a Austryą.

W dyskusyi, która się w parlamencie niemieckim odbyła we środę nad projektem do nowej ustawy antisocyalistycznej, zdziwiła nieco słuchaczy mowa ministra Herrfurtha szczególnie dwoma ustępami swemi. W pierwszym utrzymywał on, że ustawa antisocyalistyczna nie jest wcale ustawą wyjątkową — pojęcie, z którem się nikt zgodzić nie może, — w drugim, że ustawa ta nie zwraca się tyle przeciw teoryi stronnictwa socyalistycznego, ile przeciw zabiegom anarchistycznym, jakie się w jego łonie objawiają. Jest to bardzo niebezpieczna podstawa interpretacyi, za pomocą której mógłby rząd dawać ustawie, gdyby ją miał raz na zawsze uchwaloną, tak szerokie zastosowanie, żeby ją i do innych stronnictw mógł stosować przez proste rzucenie na nie podejrzenia o anarchiczne dążności.

W kołach parlamentarnych berlińskich spodziewano się, że w dyskusyi dnia następnego znajdą się głosy, które na te wywody ministra rzucą stosowną odpowiedź.

Na środowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przemawiał także imieniem Polaków poseł Kościelski, oświadczając, że Polacy muszą potępić zasadniczo ustawę przeciw socyalistom, jako wyjątkową, w społeczeństwie zaś polskiem, gdzie choroba socyalizmu należy do nader rzadkich wypadków, nie potrzeba wysyłać chorych do polikliniki ustaw wyjątkowych, ale leczyć ich można daleko skuteczniej wpływem Kościoła i rodziny.

W sejmie bawarskim walczą w tej chwili katolicy o odzyskanie praw, które w walce kulturnej w chwili nieoględnej stracili. Rząd przywłaszczył sobie prawo osobnego przyzwalania na niektóre postanowienia władz duchownych, którego zniesienia żądają teraz katolicy i domagają się zarazem powrotu wydalonych z kraju Redemptorystów.

W Paryżu odbywają się zgromadzenia różnych gron republikańskich, w celu porozumienia się względem wyboru prezesa Izby.

Na wyspie Jersey odbywa się dziś właśnie zgromadzenie boulanżystów, na które mała tylko garstka pozostałych wiernych się udała. Udali się tam Deroulède, Naquet, Dillon, Rochefort i kilku innych.

W Rumunii zwraca w tej chwili na siebie uwagę powszechną nagły napływ szpiegów i agitatorów rosyjskich. Okolice, w których się budują obwarowania i stoją główne załogi wojsk, obiegają bardzo podejrzani handlarze kosami. W jednym z nich poznano już majora inżynieryi, który dawniej w Rumunii przebywał. Hitrowo zaś sprowadza do Rumunii mnóstwo znanych już z dawniejszych czasów agitatorów, a między nimi Benderewa, którego już raz rząd rumuński musiał wydalić za granicę.

Z Kairu przyniosła ajencya Havasa sensacyjną wiadomość, że posada naczelnego wodza wojsk egipskich (serdara) ma być zniesioną, a armia egipska stawioną pod naczelne dowództwo angielskie. Wiadomość ta zdaje się być tendencyjnie zmyśloną, gdyby się jednak potwierdzić miała, wywołałaby we Francyi, gdzie w tej chwili z pewnym naciskiem przypominają Anglii dawne przyrzeczenie opuszczenia Egiptu, niemałe wzburzenie, możnaby bowiem krok zamierzony przez Anglią poczytać za symptom, że się do spełnienia swych przyrzeczeń wcale nie zabiera.

Sprawy sejmowe.

Lwów 7 listopada.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. — Z komisyj sejmowych).

(✕) W zeszłym roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z obu Towarzystwami rolniczemi przedłożył na następnej sesyi wnioski dotyczące popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowemi, oraz ażeby wyjednał u rządu pomoc dla gospodarstwa nabiałowego w Galicyi.

Komitet Towarzystwa krakowskiego, zapytany przez Wydział krajowy o opinię, oświadczył, iż jakkolwiek sprawą tą od wielu lat już się zajmuje, nie może podać stanowczych wskazówek, ale prosił o zwołanie ankiety z ludzi fachowych, a kraj dobrze znających, któraby mogła wskazać drogę, jakąby postępować należało, ażeby osiągnąć cel uchwałą Sejmu zamierzony.

Wydział krajowy poszedł za zdaniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, gdyż zwołał ankietę, a o przebiegu narad tej ankiety doniosłem wam w ostatnim liście.

Owóż na podstawie wyniku obrad tej ankiety uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi w tym przedmiocie sprawozdanie. Wydział krajowy wnosi, by Sejm polecił urządzić mleczarnię w Dublanach odpowiednio do wykładów teoretycznych, które od kilku lat w tej szkole się odbywają, oraz odpowiednio do wykładów popularnych, które mają tam być zaprowadzone. Ponieważ według przypuszczalnego kosztorysu wystarczy na ten cel kwota 4000 złr., zwłaszcza że będzie budowana równocześnie gorzelnia w Dublanach, wnosi Wydział krajowy wstawić do preliminarza na r. 1890 na ten cel kwotę 2000 złr. oraz drugie 2000 złr. wyjednać ze skarbu państwowego.

Następnie wnosi Wydział krajowy: zaprowadzenie popularnych kursów o mleczarstwie przy szkole dublańskiej; rozpisać konkurs na napisanie podręcznika o mleczarstwie dla uczniów; wykształcić przynajmniej trzech nauczycieli mleczarstwa dla niższych szkół rolniczych. W końcu z uwagi na to, iż zaopatrywanie miast w dobre i zdrowe produkty mleczarskie jest rzeczą wielkiej wagi dla konsumentów, wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm polecił mu wpłynąć we właściwej drodze na reprezentacye miast, ażeby zaprowadziły ścisłą i dokładną kontrolę jakości wprowadzanych do miast produktów mleczarskich. Sprawozdawcą tego przedmiotu jest członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski.

W komisyi administracyjnej załatwiono dziś wniosek p. Struszkiewicza o wezwanie rządu do wzięcia w zarząd państwowej linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska.

Na wniosek referenta p. Bilińskiego uchwaliła komisya ponowić dawniejsze uchwały Sejmu o wezwanie rządu, ażeby wpłynął na obniżenie taryf na kolei Karola Ludwika, w razie zaś zajęcia przez kolej odpornego stanowiska, ma rząd przystąpić do wykupna lub objęcia w sekwestr tych części linii kolei Karola Ludwika, które na podstawie ustawy z r. 1877 mogą być objęte w zarząd państwowy.

P. Adam Jędrzejowicz referował sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wydania nowej ustawy łowieckiej. Komisya uchwaliła, aby Sejm wyraził rządowi opinię, iż oświadcza się za wydaniem nowej, jednolitej ustawy łowieckiej.

Następnie uchwalono przeprowadzić w komisyi jeneralną dyskusyę nad przedłożeniem Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek, zanim dla sprawy tej wybrany zostanie referent.

W komisyi tej załatwiono wreszcie petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy m. Rohatyna o złagodzenie przepisów ustawy z 29 lutego 1880 (Dz. u. p. Nr 35) i rozporządzenia ministeryalnego z 29 marca 1889 (Dz. u. p. Nr 37), dotyczących zarazy pyskowej i racicowej.

Komisya (ref. p. Chamiec) podnosi w swem sprawozdaniu, że zaraza pyskowa i racicowa zadała handlowi nierogacizną w Galicyi cios niezmiernie dotkliwy. Zakaz importu do Niemiec, ograniczenie odbytu w Austryi, utrudnienie obrotu wewnątrz kraju, wszystko to są uciążliwości bardzo przykre, ale z natury swej przemijające. Donioślejszem jeszcze, bo stałem następstwem zarazy jest — zdaniem komisyi — dyskredyt, w jaki popadł handel bydła galicyjskiego za granicami naszemi, gdzie powstało mniemanie, że wszystkie zwierzęta racicowe z Galicyi pochodzące są zarażone, a mięso z nich szkodliwe. Potrzeba więc koniecznie dowieść, że mniemanie to jest mylnem, a najskuteczniejszym ku temu środkiem byłoby założenie na zachodniej granicy kraju naszego stacyj kontumacyjnych, gdzieby wszystka nierogacizna na eksport przeznaczona przepędzać musiała pewien okres czasu i zkądby tylko zupełnie zdrowa wywożoną była poza granice kraju. Komisya podnosi, że, jak wiadomo, rząd ma zamiar takie stacye kontumacyjne urządzić w Biały dla nierogacizny, transportowanej koleją transwersalną a w Oświęcimiu dla przewożonych koleją Karola Ludwika, byłoby przeto, zdaniem komisyi, pożądanem, ażeby zamiar ten bez dalszej zwłoki doprowadzony został do skutku.

Z powyższych powodów wnosi komisya wezwać rząd, ażeby:

a) do okręgów pomorowych, ustanowionych w myśl § 26 ust. z 29 lutego 1880 r., celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowej i racicowej, wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte;

b) rozp. min. z 29 marca 1889 rozciągnął na nierogaciznę, pochodzącą ze wszystkich krajów, w których zaraza skonstatowaną została a przestrzegał w szczególności, ażeby rozporządzenie to ściśle stosowane było do nierogacizny, pochodzącej z Węgier;

c) zarządził, iżby na stacyach kolejowych, na których ładowanie nierogacizny jest dozwolone, organa kolejowe zwracały uwagę nadawców na warunki oznaczone w powyższem rozporządzeniu ministeryalnem, których zaniedbanie spowodować może odesłanie nierogacizny do stacyi nadawczej na koszt nadawcy;

d) w jak najkrótszym czasie urządził w Białej i Oświęcimie stacye kontumacyjne, z którychby nierogacizna galicyjska, po przebyciu okresu obserwacyjnego za zdrową uznana, mogła być transportowaną do wszystkich miejscowości monarchii austryackiej i za granicę bez żadnych tamujących handel ograniczeń.

W komisyi asekuracyjnej przyjęto dziś sprawozdanie i wnioski większości i mniejszości komisyi w sprawie opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych.

Wniosek większości domaga się odroczenia całej sprawy aż do czasu, gdy zaprowadzoną zostanie w całym kraju przymusowa asekuracya. Wniosek mniejszości opiera się na projekcie Wydziału krajowego, mającym na celu opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych.

Referentem większości jest p. Trzecieski; zaś mniejszości, która składa się z pp. Rutowskiego i Sawczaka — p. Rutowski.

Komisya sanitarna odbyła dziś wieczór dłuższe posiedzenie, na którem obradowano nad sprawozdaniem p. Korczyńskiego o organizacyi służby zdrowia w gminach.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya następujące wnioski:

„I. Sejm wzywa rząd, ażeby z uwzględnieniem władz autonomicznych, przedłożył nowy projekt o urządzeniu służby zdrowia w gminach, albowiem na podstawie niniejszego projektu do merytorycznych uchwał przystąpić nie może, a to z uwagi, że zdaniem Sejmu, z mocy ustawy państwowej z r. 1870, wkładającej na państwo obowiązek zapobiegania chorobom epidemicznym, skarb państwa do pokrycia kosztów organizacyi i utrzymania służby zdrowia przyczyniać się winien.

„II. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby w porozumieniu z Namiestnictwem wydał instrukcyę, określającą w miastach, w których obowiązuje ustawa gminna z dnia 13 marca 1889 r. Dz. u. kr. L. 24 — urządzenie służby zdrowia, a w szczególności określającą stanowisko, zakres działania i obowiązki lekarzy miejskich.

„III. Sejm wzywa rząd, aby ustanowił w uniwersytecie krakowskim zakład higieniczny wraz z katedrą higieny i ażeby zaprowadził w Galicyi obowiązkowe wykłady higieny we wszystkich seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich.

„IV. Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby co rychlej uzupełnił uniwersytet lwowski przez zaprowadzenie Wydziału lekarskiego."

Mniejszość, złożona z pp. Abrahamowicza, Korczyńskiego i Olpińskiego zamierza, prócz powyższych punktów, na które się zgadzają, zgłosić jako wniosek mniejszości, wniosek pomieszczony w pierwotnem sprawozdaniu, a podniesiony przez posła Abrahamowicza następującej treści:

„Celem niesienia pomocy lekarskiej ludności najwięcej zagrożonej chorobami zakaźnemi, względnie celem prowizorycznej organizacyi służby zdrowia, Sejm przeznacza na przeciąg lat 3ch, począwszy od 1go stycznia 1890 r., po 20,000 złr. rocznie do dyspozycyi Wydziału krajowego.

„Wydział krajowy ustanawiać będzie lekarzy w okolicach dotkniętych chorobami zakaźnemi na propozycyę odnośnych Wydziałów powiatowych, jednak ze szczególnem uwzględnieniem tych okolic lub miejscowości, w których bezpośrednio interesowani przyczyniać się będą do kosztów leczenia.

„Nadzór nad lekarzami, ustanowionymi przez Wydział krajowy, przysługiwać będzie władzom politycznym w zakresie poruczonym, a wydziałom powiatowym w zakresie własnego działania.

„Szczegółową instrukcyę dla lekarzy wyda Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem."

Skoro więc komisya uchwaliła przedstawić Sejmowi tylko te cztery wnioski, powyżej wyszczególnione, a nie przyjęła wniosków zasadniczych, t. j. wydania ustawy o organizacyi służby zdrowia w tych 30 miastach, które na podstawie ustawy krajowej z d. 13 marca b. r. otrzymały ustawę gminną — jak niemniej zaprowadzenia na razie służby zdrowia gminnej kosztem 30,000 złr.

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich

napisał

Abgar-Sołtan.

(9)

(Ciąg dalszy).

VII.

Eufrozyna została sama.

Zrazu stała nieruchomie na tem samem miejscu, gdzie ją staruszka pozostawiła, później niepokój jakiś ogarnął ją, zaczęła prędko biegać po pokoju — bez celu.

Wreszcie spostrzegła książkę, pozostawioną przez doktora, wzięła ją do ręki i poczęła pospiesznie przeglądać jej treść. Nagle jakiś wiersz zwrócił jej uwagę, przeczytała go uważnie. Przeczytała raz i drugi. Następnie przerzuciła znowu kilka kartek bezmyślnie i znowu trafiła na jakiś wiersz, który ją więcej zajął, powtarzało się to kilka razy.

W miarę czytania zaduma jakaś ogarnęła ją... Zwolna tłum myśli opanował ją zupełnie, ręce wraz z książką opuściła bezwładnie na kolana, a zamyślone oczy zwróciła w dal przed siebie. Przez otwarte okno wyraźnie widać było front hrabiowskiego dworu, długi szereg błyszczących okien. A w koło dworca zieleniały odwieczne lipy.

Patrzyła na ten dobrze jej znany widok, lecz myśl jej była gdzieś daleko, bujała po przestworach minionej przeszłości. Przypominała sobie, jak dawno, dawno, dziś zdawało się jej, że to sto lat temu, gdy była jeszcze małą, drobną dziecina, przychodzili chłopcy ze dworu do jej brata Arystyda na zabawę... Pamięta śliczną twarz przedwcześnie zmarłego hrabiego Kazimierza, jego duże, czarne oczy... I drugiego pamiętała... Iwasia. On był mniejszym, nieśmiały blondynek, o lnianych włosach — błękitnych oczkach i okrągłej twarzy.

Choć był o tyle starszym, lubiła go jednak bardzo, bajki jej bowiem opowiadał, piosnki śpiewał i umiał doskonale z dzieckiem się bawić, on wówczas już kilkunastoletni chłopak.

Później, później, gdy zaczęła już podrastać, rzadziej go widywała. Na wakacye już tylko z jej bratem i młodym hrabiczem przyjeżdżał. Zmienił się był bardzo, twarz mu się była przedłużyła, oczy pociemniały... Dla niej jednak zawsze był jednakowym, zawsze dobrym, bardzo dobrym. On pierwszy ją czytać uczył... Dla niej zawsze przywoził z miasta podarunki.

Teraz przypomniała sobie dokładnie, jak raz, gdy już była podrosłą dziewczynką, wybrali się wszyscy razem na ożyny do lasu. Niespodziewanie nadeszła chmura, zerwała się burza, pioruny zaczęły bić. Jej brat i hrabia pierwsi uciekli, ją zostawili z Iwasiem tylko, ale Iwaś był już słusznym i silnym, był już studentem uniwersytetu, nie bała się przy nim niczego. Wziął ją za rękę i tak biegli, co im sił starczyło ku wsi. Wreszcie zaczęła słabnąć, dziecięce siły opuszczały ją — upadła na drodze. Wtenczas Iwaś wziął ją na ręce, ona drobnemi rączętami objęła go za szyję i tak przed pierwszemi kroplami ulewy przyniósł ją do domu.

Później coraz rzadziej go widywała. Przyjeżdżał na krótko. Opowiadał tylko o swoich naukach, o pracy na kawałek chleba. — Czasami opisywał jej, jak w czasie feryj z kijem w ręku, z zawiniątkiem na plecach, zwiedzał każdy zakątek rodzinnej ziemi. — Ona go słuchała, z zachwytem w jego twarz wpatrując się, bo i ona pragnęła wówczas puścić się z nim na taką wędrówkę... pieśniby słuchała... dalekim górom, o śnieżnych szczytach chciała się przypatrywać.. zbliska, tak jak to Iwaś robił.

Jakoś w tym czasie przywieźli do Zahnilcza młodego hrabiego — z kulą w piersi. Iwaś był przy nieboszczyku, on go sam przywiózł. ... Oh! ona pamięta, że gdy już księża kazania i mowy pogrzebowe pokończyli, kiedy mieli już grobarze białą matalową trumnę do sklepów znosić, wówczas z pomiędzy grona kolegów i przyjaciół zabitego wystąpił Iwan — i przemawiał natchnionym głosem nad trumną przyjaciela.

Z oczu mu łzy obficie spływały, ale obok nich tryskał zapał promienny, a od czoła biła jasność jakaś niepochwytna, jakby snop światła słonecznego, rozjaśniając smutny, szary, jesienny dzień. On przestawał płakać, wszyscy obecni zaczynali natomiast... Skończył wreszcie. Wszyscy panowie i młodzi i starzy ściskać go serdecznie zaczęli. On mimo smutku i boleści patrzał przed siebie, jak zwycięzca. Dotychczas widzi go oczyma duszy... Twarz jakby natchniona, tryumfem upojona, oczy dumnie w dal spoglądające. Był prawie pięknym w tej chwili.

Dopiero gdy miała szesnasty rok, przyjechał znowu Iwan, na całe już wakacye. Bawił wówczas trzy miesiące. Już ją po imieniu nie nazywał, ona wiedziała, że inaczej być nie może. — Pan Jan... pan Iwan ukończył był już uniwersytet we Lwowie, lecz nie chciał na tem poprzestać, pragnął szerszej wiedzy, głębszej nauki... do Wiednia się wybierał.

Wówczas tak samo prawie wyglądał jak teraz, wąsy miał takie same, duże, jasne i włosy krótko przystrzyżone, tylko nie było jeszcze tych dwóch głębokich, podłużnych bruzd, które mu się teraz na czole pomiędzy brwiami tak wyraźnie zarysowały.

Jakże miłe wspomnienia zostały jej z tej jego ostatniej bytności. On jej opowiadał o sławie dawnych ruskich czasów, o walecznych książętach i nadobnych księżniczkach Rurykowego szczepu... Czasem wpadał w zadumę, po której przejściu przesuwał przed jej młodą wyobraźnią obrazy przyszłości, swe marzenia i rojenia, zdradzał nawet swe ambitne zamiary, żądzę sławy, która duszę płomienistą w nieznane, zaledwie przeczute krainy unosiła.

Z dawnych towarzyszy dzieciństwa miała teraz tylko jego jednego.... Brat jej pojechał daleko na północ karyery szukać. Hrabia Kazimierz spoczywał cicho w lochach cmentarnej kaplicy. On jeden pozostał, a zawsze był taki dla niej dobry, poczciwy.

On to dał jej poznać ruskich narodowych poetów, lecz im nie mogły wystarczyć jednostronne tony Szewczenki i Fedkowicza, potrzebowali innego pokarmu dla rozmarzonych dusz. On wprowadził ją w oczarowane, cudne krainy, malowane przez polskich mistrzów pióra; razem czytali utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego.

Na kilka dni przed odjazdem przeczytał jej cudowną pieśń miłości... „W Szwajcaryi" .... Ona patrzyła nań wówczas, urocze strofy z ust mu prawie chwytała. Podczas tego czytania zauważyła, że dziwnie jakoś na nią spogląda, że dla niej ma inne spojrzenie niż dla innych.... Niepokój jakiś ogarnął ją..... Obawiać się czegoś zaczęła, nie mogąc odgadnąć czego!... Nie mogła z nim być taką jak dawniej — nie czuła już w nim brata.

Wkrótce potem wyjechał. Pamięta teraz, przypomina sobie doskonale, jak żegnając się z nią, podawał jej drżącą rękę.... polecając jej mały tomik polskiego wieszcza miłości, który zostawił jej — na pamiątkę. Oczy jego mówiły więcej.... o dużo więcej, ale ona udała, że nie rozumie.

Teraz powrócił. Rojenia jego młodzieńcze spełniać się zaczynają. Oto ma w ręku książkę przez niego napisaną. Czyta i przypomina sobie niejedną myśl, którą on jej dziecinnej naówczas wyobraźni przedstawiał. A tu, w tym wierszu, w tej strofie widzi siebie, czuje, że to do niej skierowane te namiętne, płomienne słowa poety... żar jakiś mózg jej przejmuje... czuje, jak rumieni się cała, na czole zarysowuje się zmarszczka niezadowolenia... czy gniewu? I znowu z ciekawością spogląda na białe kartki książki.

Nagle zerwała się z fotelu, książkę gniewnie rzuciła na stolik, i zmarszczywszy brwi, szybko zaczęła przechodzić się po pokoju.

— Kto mu na to pozwolił? — szeptała przez zaciśnięte usta. — Czyżem go upoważniła do tego? Jakie on ma prawo?

Gniew w niej wzbierał widocznie, bo tupnęła nagle nóżką i znowu szeptała:

— Nie, nie! nie ma zupełnie prawa... Jam go tylko lubiła... i lubię dotychczas, jak brata, jak przyjaciela, inaczej nie potrafię... O, tamten jest inny... Iwaś jest dobry, poczciwy, ale jakiś zwykły, prozaicznie wygląda... Pisze ślicznie o miłości, powiedzieć jednak tego nie umie, jakby się obawiał czegoś... Nie! ja pana Adolfa wolę... on taki śliczny, zresztą ojciec sobie tego życzy.

Nagle roześmiała się wesoło.

— Jakam ja głupia — zawołała już głośno, śmiejąc się ciągle — kłopot sobie sama wymyślam. Może ja mu nawet nie w głowie. Ot, zwyczajnie poeta... pisze, co mu myśl na pióro przyniesie, a ja gryzę się Bóg wie czem...

Usiadła do fortepianu — i wnet skoczne tony strausowskiego „Kusswalca" zagłuszyły zupełnie marzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w tych powiatach, a względnie okręgach, które tego najbardziej wymagają, przeto referent poseł Korczyński zrzekł się referatu większości komisyi, zastrzegając sobie tylko referat mniejszości. Referentem większości wybrany został poseł Dr Olpiński.

Podano już wczoraj w telegraficznem streszczeniu pismo JE. Dra Franciszka Smolki, wystosowane do p. Marszałka krajowego, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Ekscellencyo, Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zważywszy, że będąc już od 9 lat bez przerwy prezydentem Izby poselskiej Rady państwa, a od tego czasu także co drugiego roku wybierany prezydentem wspólnych delegacyj, będąc zatem rok rocznie zajętym co 6 miesięcy nieobecnym w kraju, nie mogę nie uznać niestosowności mego stanowiska jako członka Wydziału krajowego; — zważywszy dalej, że wracając do kraju, obejmuję zawsze natychmiast służbę w Wydziale krajowym, ile że nie mam odwagi pozbawiać się urlopem, ażeby po wielce uciążliwem urzędowaniu w Radzie państwa (i będąc już w 80 roku wieku mego) zażywać kiedy niekiedy choć kilkutygodniowego wypoczynku; — zważywszy wreszcie, że pożyteczniejsze dla służby będzie nieprzerwane urzędowanie członka Wydziału krajowego, składam z dniem dzisiejszym mój mandat na członka Wydziału krajowego, a zwracając z podniesionego na dniu 1 listopada r. b. wynagrodzenia na listopad w kwocie 326 złr. 58 ct., stosunkową część w kwocie 250 złr. 20 ct., dziękuję jak najprzejmiej tak Jaśnie Wielmożnemu Panu Marszałkowi, jak i kolegom moim w Wydziale krajowym, za ich zawsze mi okazane życzliwe względy — niemniej też moim współpracownikom w departamencie I, za ich gorliwe poparcie mnie w długoletniem urzędowaniu mojem, i upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka, aby raczył to moje postanowienie do wiadomości Wys. Sejmu.

Chciej JW. Panie Marszałku przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania. Lwów 7 listopada 1889. Dr *Franciszek Smolka*, poseł miasta Lwowa na Sejm krajowy i do Rady państwa."

JE. Marszałek krajowy, po otrzymaniu powyższego pisma, udał się w towarzystwie radcy Dra Ekielskiego, do JE. Dra Smolki z prośbą, ażeby zechciał aż do nowego wyboru wszystkich członków Wydziału krajowego zatrzymać nadal kierownictwo departamentu I, co też JE. Dr Smolka przyrzekł uczynić.

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

XI.

Pomoc finansowa ze strony państwa może być tylko uzupełnieniem własnych dochodów podatkowych związków prowincyonalnych. Przemawia za tem własny interes samorządu, jego cel i jego funkcya najważniejsza w życiu państwowem.

Bardzo znaczna, może przeważna część zadań samorządu dotyczy bezpośrednio w pierwszym rzędzie lokalnych względnie krajowych potrzeb i interesów. Należą tutaj n. p. wydatki dobrowolne krajów na różnorodne instytucye ekonomiczne, szkolne, dobroczynne i t. p., w których państwo, jako reprezentant interesów całości, nie jest bezpośrednio interesowane i niema też obowiązku przyczyniać się do odnośnych wydatków. Trudno uzasadnić przyszło żądanie subwencyi państwowej na dotacyą Banku kraj., a co do krajowego funduszu przemysłowego w Galicyi trudniej jeszcze przyszło zbiór reprezentantów innych krajów koronnych, ażeby z podatków ludności zachodnich prowincyj na takie specyalności galicyjskie przyzwalali pokrycie w budżecie państwowym. Tak samo nie zgodziłaby się z pewnością delegacya galicyjska na pokrycie z budżetu budowy koszar krajowych w Morawii lub zakładów szpitalnych w Czechach.

Prawo opodatkowania się na potrzeby samorządu znajduje dlatego też uzasadnienie w tem, że daje ono możność utworzenia zdrowego stosunku pomiędzy potrzebami kraju a jego środkami finansowemi, kładzie — jak się wyraża bardzo trafnie prof. Kleczyński w rozprawie o finansach krajowych (*Przegląd polski* rok 1887. Zeszyt IV p. 121) — ocenę zadań publicznych w ręce tych, co u tym stosunku stanowią. Kto ma prawo uchwalić podatek, ma możność zastosowania wydatków do zasobów, ogólnie zaś podatkowa odpowiedzialność powinna dopiero na dobrą, oględną i rozumną administracyą.

Ważnym wreszcie względem, przemawiającym za autonomią podatkową samorządu, jest zdaniem Wagnera, możność stworzenia samodzielnego, krajowego systemu podatkowego, który by lepiej odpowiadał specyalnym warunkom ekonomicznym danego kraju, od systemu państwowego, tworzonego dla wszystkich prowincyj. [illegible] można, iż prawdziwe [illegible]

Kraje koronne monarchii austryackiej uzyskały szeroki zakres autonomii podatkowej w chwili nowej ich organizacyi politycznej, dokonanej u wstępu do czasów konstytucyjnych. Prawem takiem obdarzył też Statut krajowy Galicyą, przyznając w § 23 Sejmowi krajowemu prawo nakładania i pobierania zarówno dodatków do podatków bezpośrednich rządowych, jak innych podatków krajowych. Państwo zastrzegło sobie jedynie prawo nadzoru, albowiem sejmowe uchwały podatkowe, o ile nakładają dodatki powyżej 10% lub też tak zw. „inne podatki krajowe," wymagają sankcyi cesarskiej do swej ważności. Posiada więc Sejm krajowy prawną możność urządzenia systemu podatkowego podług swej woli i chęci, może wprowadzić dodatki do podatków bezpośrednich lub też zaprowadzić różnego rodzaju — a więc szacunkowe, konsumcyjne, spadkowe itd. W rzeczywistości [illegible] musi uchwał ażeby siły wyczerpane [illegible] ogólnoświatowym ustąpić.

Przyznana krajom swoboda organizacyjnej pracy na polu skarbowości prowincyonalnej wywołała bardzo rozmaite objawy i różnorodne instytucye finansowe, zwłaszcza że polityka rządu centralnego nie była w całem państwie i we wszystkich czasach ery konstytucyjnej jednostajna i konsekwentna, pozwalając w jednym kraju z łatwością na uchwalane przez Sejm reformy podatkowe, a stawiając takim samym żądaniom innej prowincyi stanowczy opór. Wytworzyła się też dość oryginalna i dziwna mozaika dodatków i podatków krajowych, z którymi nam obecnie bliżej zapoznać się potrzeba.

Różnią się więc kraje koronne austryackie między sobą przedewszystkiem tem, iż, gdy w jednych dochody skarbów autonomicznych opierają się wyłącznie na podatkach bezpośrednich w formie dodatków do podatków państwowych — to przeciwnie inne zdołały sobie utworzyć prawdziwy system podatków krajowych — obejmujący obok bezpośrednich również konsumcyjne podatki. Należą tutaj bądź dodatki do państwowych podatków od mięsa, wina i moszczu, bądź też samoistne podatki krajowe od napojów gorących i od zboża. Nadto spostrzegamy tu i owdzie słabe próby podatków majątkowych n. p. w Czechach, które posiadają od kilkunastu lat krajowy podatek od spadków z dochodem rocznym 200.000 złr.

Do krajów koronnych, w których skarb krajowy wyłącznie opiera się na dodatkach do podatków stałych, należą między innemi Bukowina, Szląsk, Morawa, Czechy, Austrya dolna, wreszcie także Galicya. Wszystkie niemal inne prowincye austryackie, a w szczególności Styrya, Kraina, Karyntya, Tyrol, Dalmacya, Istrya, Gorycya, i Gradyska pokrywają przynajmniej część swoich potrzeb skarbowych zapomocą podatków konsumcyjnych.

Znaczenie tych konsumcyjnych opłat dla finansów krajowych, a w szczególności udział ich w ogólnych dochodach podatkowych niektórych skarbów koronnych wyjaśnią nailepiej następujące cyfry, wyjęte dla pierwszych trzech prowincyj z preliminarzy budżetowych na rok 1889, dla dwóch ostatnich z zamknięć rachunkowych 1881 r., gdyż wcześniejsze daty nie były mi dostępne. Otóż dochody skarbowe z podatków konsumcyjnych wynosiły:

Kraj.	ogół podatków	pod konsumc.	st. proc.
Karyntya	1.021.000 złr.	195.000 złr.	19%
Styrya	1.920.000 „	437.000 „	23 „
Kraina	661.000 „	261.000 „	40 „
Gorycya i Gradyska	113.000 „	33.000 „	16 „
Istrya	190.000 „	60.000 „	20 „

Z powyższego się okazuje, iż podatki konsumcyjne reprezentują od 16 do 40 procent ogółu dochodów podatkowych, że dostarczają już obecnie znacznych stosunkowo skarbom krajowym dochodów, że wpływać muszą pośrednio bardzo silnie na wysokość obciążenia podatkami bezpośredniemi, zastępując je choć w części i chroniąc ludność od nadmiernego podwyższenia stopy dodatków.

W wielu prowincyach austryackich nie widzimy dotychczas żadnych podatków komunicyjnych, skarb krajowy czerpie zasoby swoje wyłącznie z podatków bezpośrednich, obciążających wprost intratę produkcyjną z ziemi, domu lub przemysłu, konsumcya nie przyczynia się niczem do ciężarów samorządu krajowego. Rozporządzając jednem tylko źródłem podatkowem, zmuszona jest administracya skarbowa podnosić ustawicznie stopę dodatków krajowych, ażeby dostarczyć skarbowi autonomicznemu odpowiednich środków na zaspokojenie zmiennych, z każdym rokiem wzrastających potrzeb samorządu krajowego.

Według preliminarzy budżetowych na rok 1889 wynosiły dodatki do podatków stałych na fundusz krajowy i fundusz indemnizacyjny:

kraj	dodatki	stopa dodatków
Kraina	400.000 złr.	28 %
Dalmacya	235.000 „	34 „
Morawa	3.873,000 „	35 „
Styrya	1.483,000 „	35 „
Czechy	9.867,000 „	36 „
Salzburg	422,000 „	47 „
Karyntya	826,000 „	60 „
Galicya	**6.417.000** „	**62** „

Z wyjątkiem Salzburga, Karyntyi i Galicyi stopa dodatków nie dosięga w powyższych krajach 40% podatków państwowych; ludność opłaca w przeważnej liczbie prowincyj około $^1/_3$ część podatków stałych na potrzeby skarbów krajowych.

Czy system podatkowy, opierający się wyłącznie na dodatkach do podatków stałych dorównywa dobrocią swą systemowi mięszanemu, obejmującemu obok tego podatki konsumcyjne? Czy taka organizacya skarbowa zdolną jest w praktycznem zastosowaniu spełnić dwa najważniejsze postulaty polityki podatkowej tj. najpierw utrzymać zdrowy stosunek między wydatkami a dochodami, następnie zaś rozkładać sprawiedliwie ciężar podatkowy między różne klasy ludności, stosownie do ich zamożności i zdolności podatkowej?

Odpowiedzieć nam więc trzeba po prostu na pytanie, czy podatki bezpośrednie mogą krajom koronnym, a w szczególności Galicyi w dzisiejszych warunkach wystarczyć, czy też przeciwnie teoretycznie usprawiedliwionem, a praktycznie wskazanem jest rozszerzyć podstawy autonomicznego systemu podatkowego, oprzeć go nietylko na produkcyi, ale również na konsumcyi krajowej?

Dr Juliusz Leo.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 7 listopada.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytano prośbę Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie o ofiarowanie ze strony gminy placu pod budowę schroniska dla nauczycielek. Pismo przekazane zostało sekcyi ekonomicznej.

R. m. Dr Weigel dziękuje prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu za szybką pomoc w artykułach żywności, przesłaną pogorzelcom w Świątnikach na pierwszą wieść o nieszczęściu; następnie na naocznem przeświadczeniu oparty, opowiada o smutnej grozie nieszczęścia: Dziś jest w Świątnikach 500 ludzi bez odzieży, uciekli bowiem, zaskoczeni pożarem, w tem, co mieli na sobie. Dziś panuje tam tyfus głodowy; z 70 spalonych budynków mieszkańcy są bez dachu nad głową, narażeni na głód i zimno, a w nocy śpią pokotem w tych nielicznych domach, które ocalały. Jakież wśród podobnych stosunków rozwinąć się muszą choroby? Opowiedziawszy ten rozpaczliwy stan pogorzelców, mowca prosi prezydenta miasta, ażeby zarządził zbieranie odzieży w mieście dla nieszczęśliwych, podobnie jak się to działo po pogorzeli Stryja. Odzież ta będzie dla napół nagich pogorzelców świątnickich prawdziwem dobrodziejstwem, a brak odzieży daje się uczuwać najdotkliwiej.

Prezydent oświadcza, że w najbliższych dniach urządzi zbieranie odzieży w mieście.

Z porządku dziennego inspektor budowniczy p. Wdowiszewski, w imieniu sekcyi ekonomicznej, przedkłada zmianę warunków, dotyczących budowy rządowej sieci telefonicznej w Krakowie, uchwalonych przez Radę miasta dnia 29 maja b. r. Zmiana ta okazała się potrzebną w niektórych punktach po rokowaniach z Dyrekcyą poczt i telegrafów, niemniej zmiana ta przyczyni się do szybszego wprowadzenia w życie sieci telefonów u nas. Wnioski sekcyi są następujące:

Warunki, dotyczące budowy c. k. rządowej sieci telefonicznej w Krakowie, uchwalone przez Radę m. sta dnia 29 maja 1889 r., zmienia się, jak następuje:

§ 1 ma brzmieć: Umieszczenie drutów telefonowych przez c. k. Zarząd poczt i telegrafów na budynkach miejskich zależy od każdoczesnego zezwolenia gminy miasta Krakowa. Gmina miasta rozstrzyga i stanowi: a) na którym budynku, własnością jej będącym, druty telefoniczne umieszczone być mogą, lub nie; b) czy umieszczenie drutów odbyć się ma za pomocą konsoli na murach, lub za pomocą słupów ramionowych na dachu; c) o kształcie słupów i potrzebie zaopatrzenia tychże słupów, na jej gmachach umieszczonych, osobnemi gromozwodami, według żądania gminy urządzonemi.

§ 2 pozostaje w dotychczasowem brzmieniu.

§ 3 „ „ „ „

§ 4 ma brzmieć: Na każdym słupie ramionowym, umieszczonym na budynkach miejskich, należy bezwarunkowo umieścić stosowny przyrząd, usuwający drżenie i brzęcze ie drutów.

§ 5 pozostaje w dotychczasowem brzmieniu.

§ 6 „ „ „ „

§ 7 uchyla się w całości.

Równocześnie poleca się Magistratowi wniesienie podania do ministerstwa handlu o zniżenie taksy telefonicznej dla gminy do połowy.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. Federowicz i Gwiazdomorski, Rada przyjęła wnioski sekcyjne.

Rada przystępuje do wyboru 15 członków Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa. Prezydent wyjaśnia, iż 12 członków ma być wybranych w miejsce tych ustępujących, których urzędowanie rozpoczęło się w r. 1886, a więc przyszła na nich kolej ustąpienia; 2 członków ma być wybranych w miejsce ś. p. Rzewuskiego i bł. p. Warschauera. Tak więc wzywa Prezydent Radę do głosowania na 14 członków.

Do skrutynium zaprosił Prezydent r. m.: Dra Leo, Matusińskiego i Dra Stycznia.

Na 44 głosujących wybrani zostali: 1) Prezydent Dr Szlachtowski 42 głosami, 2) Dr Hajdukiewicz 42 gł., 3) wiceprezydent Friedlein 41 gł., 4) Baranowski 41 gł., 5) rektor Kasparek 41 gł., 6) Wentzl 40 gł., 7) Muczkowski 39 gł., 8) Weigel 39 gł., 9) Redyk 38 gł., 10) Mendelsburg 37 gł., 11) Mirtenbaum 32 gł. i 12) Feintuch 31 gł. Jako zastępcy Rzewuskiego i Warschauera zostali wybrani X. Lenkiewicz 27 gł. i Matusiński 22 gł. Co do wyboru X. Lenkiewicza głosowano dwukrotnie.

Na wniosek sekcyi V, przedłożony przez radcę Magistratu p. Zawiłowskiego, przyjęto do gminy: Filipa Eilego za opłatą taksy 50 złr., Mojżesza Goldbergera za opłatą taksy 25 złr.; zapewniono przyjęcie do gminy p. Feliksowi Szukiewiczowi za opłatą taksy 25 złr. — Przeszła Rada do porządku dziennego nad podaniem Adolfa Hausnera, płatniczego kelnera, o przyjęcie go do gminy.

Imieniem sekcyi V przedkłada radca Magistratu p. Turnau wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 1,400 złr. na pokrycie po koniec r. 1889 wydatków, wynikających z umieszczenia sierot w zakładzie X. Siemaszki, u Sióstr Miłosierdzia i u osób prywatnych. Referent wykazuje w uzasadnieniu wniosku, iż uchwała Rady z dnia 11 stycznia b. r. względem umieszczania sierót i podrzutków u X. Siemaszki i Sióstr Miłosierdzia była bardzo szczęśliwą, gdy bowiem dzieci dawniej marniały, to obecnie są wychowywane pod każdym względem zupełnie zadawalniająco, odmienny ten wszakże sposób wychowania pociąga zwiększone wydatki. I tak w roku 1886 wydano na ten cel 3,754 złr., w roku 1887 złr. 5,109, w r. 1888 złr. 5,669, a uchwalona na rok 1889 kwota 4,700 złr. okazała się niedostateczną i trzeba ją uzupełnić kredytem dodatkowym w kwocie 1,400 złr. W roku przyszłym koszta te zmniejszą się, dwie sieroty bowiem wskutek zabiegów prezydenta pomieszczone zostaną w zakładzie drohowyzkim, a prawdopodobnie część starców i kalek z d. 1 stycznia 1890 r. pomieszczoną zostanie w zakładzie Helclów. Obecnie jest na utrzymaniu gminy 29 chłopców w zakładzie X. Siemaszki, 4 w zakładzie św. Józefa, 19 dziewcząt u SS. Miłosierdzia, u osób prywatnych 9 sierot i 11 podrzutków.

Rada uchwaliła kredyt dodatkowy.

Ostatni wniosek przedłożył p. radca Magistratu Turnau, w imieniu sekcyi V, mianowicie wniosek o dodatkowy kredyt w kwocie 200 złr. na pokrycie aż do końca roku 1889 wydatków wynikających z udzielenia jednorazowych wsparć i zapomóg.

Po uzasadnieniu Rada kredyt przyznała i na tem zakończyła posiedzenie jawne, poczem zaraz rozpoczęła obrady przy drzwiach zamkniętych.

Rozmaitości polityczne.

Wymordowanie ekspedycyi Dra Petersa.

Jak już doniosły telegramy, padł z ręki dzikich szczepów murzyńskich Dr Peters, właściwy inaugurator kolonialnej polityki niemieckiej na wybrzeżach zazibarskich.

Sądzono pierwotnie, iż wiadomość biura Reutera o zamordowaniu Petersa polega na fikcyi. Tymczasem potwierdzają ją także informacye, zasięgnięte w berlińskim wydziale komitetu dla ekspedycyi Emina paszy.

Wydziałowi doniesiono w zeszłą środę, iż szczep Masaisów zaczepił ekspedycyę Dra Petersa i że cała ekspedycya z wyjątkiem towarzysza Dra Petersa, oficera Tiedemanna, syna prezesa rejencyi bydgoskiej, została w pień wyciętą. P. Tiedemann miał, jakkolwiek ranny, ujść niebezpieczeństwu. Druga część ekspedycyi pod przywództwem p. Borcherta i oficera Rusta nie była przy zaczepce Dra Petersa obecną, gdyż miała się z nim dopiero po kilku dniach połączyć. Podobną wiadomość odebrały także: londyńska *Times*, niemiecka kompania dla Afryki wschodniej i niemiecki konsulat w Zanzibarze, tak, że wymordowanie ekspedycyi zdaje się być rzeczywistym faktem.

Smutny los Dra Petersa zwraca uwagę na jego przeszłość.

Urodzony 1856 roku w Neuhaus w Hanoweryi, odbył Dr Peters studya w Gietyndze, Tybindze i Berlinie, gdzie też ogłosił rozprawę pt.: „Świat woli i wola świata." Roku 1880 zdał przy uniwersytecie berlińskim z historyi i politycznej ekonomii egzamin *pro facultate docendi*; nie poświęcił się jednak zawodowi nauczycielskiemu, ale bezpośrednio po tem udał się do Londynu. Powróciwszy 1883 roku do Niemiec, założył 1884 roku razem z hr. Behrem-Vandelinem niemieckie Towarzystwo kolonialne, które zaraz od samego początku u pewnej części niemieckiego społeczeństwa napotkało na silny opór. Mimo różnych faz, jakie Towarzystwo rzeczone przechodziło, utrzymał się Dr Peters u jego steru. Po zamianie Towarzystwa na kompanię wschodnio-afrykańską, zawarł on z kilku szczepami wschodnio-afrykańskiemi pierwsze ugody, uznane przez rząd niemiecki, skutkiem czego ogromna przestrzeń Afryki wschodniej dostała się pod protektorat niemiecki. Tymczasem nie uznał rząd zanzibarski zakupna przez Dra Petersa dokonanego i dzisiaj już znaczna część rzekomo przez niego nabytych krajów przeszła w ręce angielskie. Tym sposobem uległa także przygotowana przez Dra Petersa mapa Afryki wschodniej znacznej zmianie. Ponieważ Dr Peters przy nabytych przez siebie krajach obstawał, przyszło do częstych sporów pomiędzy niemieckiem a angielskiem Towarzystwem wschodnio-afrykańskiem, a jak wiadomo, nie zostały spory te mimo licznych konferencyj do tej chwili załatwione.

Doznane niepowodzenia nie ustraszyły kolonialnego entuzyasty niemieckiego. Kiedy na początku roku bieżącego powstała tak w Anglii, jak w Niemczech myśl pospieszenia na odsiecz Eminowi paszy (Drowi Edwardowi Schnitzerowi) i Stanleyowi, stanął Dr Peters na czele odnośnej niemieckiej ekspedycyi. Stało się to podobno za wiedzą i przyzwoleniem sfer rządowych, które się później łączności z ekspedycyą Dra Petersa wyparły. Czytelnicy przypomną sobie, jakiego przyjęcia doznała ekspedycya ta w kwietniu r. b. ze strony Anglików i krajowców wschodnio-afrykańskich, którzy słusznie, czy niesłusznie, Drowi Petersowi przypisali plan nowych aneksyj we wschodniej Afryce. Zasłaniając się blokadą zaprowadzoną na wybrzeżach Zanzibaru, zabrała flota angielska Drowi Petersowi statek i amunicyą, a wrodzy mu Somalisi wystosowali już podówczas list, w którym oświadczyli, że czeka go niechybna śmierć, skoroby się odważył pojawić w ich kraju. Po długiej, niedobrowolnej kwarantannie w jednym z portów wschodnio-afrykańskich, udało się Drowi Petersowi zebrać ekspedycyą, złożoną przeważnie z samych Somalisów. Poczytano to za wielki błąd, ponieważ szczep ten już dawniej okazał się niepewnym i wprost zdradliwym.

Ostatnia wiadomość o Drze Petersie pochodziła z dnia 8 września r. b.

Przybył on wówczas nad rzekę Tanę w kraju Sokunini, zkąd chciał się w dalszą podróż udać w kierunku gór Kenia. Jak niebezpiecznem było ostatnie przedsięwzięcie, mogło Dra Petersa najlepiej pouczyć doświadczenie Dra Fischera, który swego czasu na czele ekspedycyi złożonej z 400 żołnierzy dotarł wprawdzie do Kenii, lecz dla licznych napadów ze strony krajowców został zniewolony do cofnięcia się ku wybrzeżom zanzibarskim. Wobec faktu tego przedstawiała się ekspedycya Dra Petersa, w którego służbie znajdowało się tylko 25 Somalisów, prawdziwem szaleństwem i słusznie mu już naówczas przepowiadano koniec, jaki go dzisiaj istotnie spotkał.

Wspomnienia pośmiertne, jakie Drowi Petersowi poświęcają pisma niemieckie, nie odznaczają się sympatyą. Wolno-konserwatywna *Post* pisze n. p., co następuje:

„Z śmiercią Dra Petersa zeszedł z świata jeden z najznakomitszych reprezentantów kolonialnego kierunku w Niemczech, który po pierwotnych powodzeniach począł w ostatnich latach coraz więcej ustępować z widowni i którego chęci nie stały w odpowiednim stosunku do sił... P. Peters nie umiał wielkich trudności kolonizacyi należycie ocenić, tak że osobistej doznał katastrofy, chociaż jeszcze pod koniec życia udało się mu od sultana Zanzibaru uzyskać pewne dzierżawy. Dzisiaj zamordowano go, również jak jego przyjaciela Dra Jühlkego na ziemi afrykańskiej, która już tak obficie została zroszoną krwią tylu dzielnych Niemców."

KRONIKA.

— **Hr. Jadwiga Russocka** i Marya Stella hr. Dunin Borkowska zamianowane zostały kanoniczkami sabaudzkiemi we Wiedniu.

— **Na założenie wydziału medycznego** przy uniwersytecie czerniowieckim uchwaliła tamtejsza Rada miejska 20,000 złr.

— **Wypadek romantyczny.** Z Celowca donoszą 5go b. m.: Przeszłego lata przybył tu młody mężczyzna, noszący tytuł i nazwisko arystokratycznej rodziny węgierskiej (Vay) i odpowiednie swemu stanowisku prowadził życie. Zamieszkał on naprzód w „hotelu Sandwirth," a następnie przeniósł się z swoją matką do willi nad jeziorem Wörther. Do znajomości, jakie w tej letniej siedzibie porobił, należała rodzina w Celowcu, w której było kilka córek. Wkrótce rozeszła się wieść, że ów elegancki obcy młodzieniec, odznaczający się salonowemi formami i niezwykłem wykształceniem, zaręczył się z jedną z córek tej rodziny. Wkrótce potem nastąpił ślub młodej pary, ale nie w Krainie lecz gdzieś na Węgrzech. Równocześnie nastąpiła w pieniężnych zasobach młodzieńca, które się wprzód wydawały obfitemi, ambarasująca zniżka, a młoda żona i jej krewni musieli nowemu członkowi rodziny w niejednem kłopocie pospieszyć z pomocą. W końcu zażądał od nich kilka tysięcy guldenów. Suma ta miała tworzyć kaucyę, po której złożeniu miał ów młody człowiek objąć posadę sekretarza przy Towarzystwie ubezpieczeń. Zamianowanie jednak zbyt długo kazało na się czekać i gdy najbliżej interesowani w właściwem miejscu zasięgnęli wyjaśnień, okazało się w sposób niewątpliwy, że rzecz cała polega na oszustwie. Doszło to do wiedzy prokuratora i aresztowanie z powodu dokonanego oszustwa nastąpiło wczoraj. Sąd zajęty jest śledztwem tego wypadku, przyczem inne z tego powodu wyszło na jaw odkrycie. Wiele osób, które aresztowanego z dawniejszych czasów znały, dziwiło się, że nie posiada on bynajmniej powierzchowności męskiej. Przypuszczenie to miało się stwierdzić, i to, co się wydawało nie do uwierzenia, miało stać się prawdą, że ów młodzieniec, który wziął ślub z panną, sam jest płci żeńskiej. W najbliższych dniach spadnie zapewne zasłona z tej tajemniczej zagadki.

— **Dar artyleryi rosyjskiej dla cara.** Z powodu 500-letniego jubileuszu zaprowadzenia artyleryi w Rosyi, ma zamiar cała artylerya przygotować dar dla swego najwyższego wodza. Ma on kształt skały, o którą opartą jest oś lawety. Naokoło skały ugrupowane są najrozmaitsze modele broni od początku zaprowadzenia jej w Rosyi aż do ostatnich czasów, począwszy od pierwszego działa bronzowego, które odlał w r. 1485 moskiewski odlewacz dział Jakób, dalej działo Piotra W., „jednorożec" Szuwałowa z roku 1756, działo polowe z czasów Arakczejewa z r. 1805, modele dział z r. 1838 i 1846 i model z r. 1860. Na szczycie skały stoją nowoczesne stalowe działa z r. 1877 i kuty moździerz polowy, model z r. 1889. Nad skałą i działami rozpościera skrzydła dwugłowy orzeł rosyjski. Wszystkie lufy armatnie są z tego samego materyału, z jakiego lane były przy zaprowadzeniu i zaopatrzone są w lawety. Cała grupa przyrządzoną zostanie w technicznej szkole artyleryjskiej.

— **O stosunkach domowych Edisona** otrzymała wiedeńska *Neue Fr. Presse*, następujące szczegóły: Edison ożenił się niedawno po raz drugi z córką bardzo bogatego przemysłowca Millera. Pani Edison towarzyszyła mężowi w podróży po Europie, spodziewając się, że choć tym razem będzie go miała dla siebie; okazało się jednak niebawem, że „król elektryczności" nawet po za domem nie może przestać myśleć o swych wynalazkach. Rozczarowanie pod tym względem było podobno najzupełniejsze. U siebie w domu Edison zaledwie chwil parę na dzień poświęca swojej rodzinie. Około 9-ej zrana udaje się codziennie do laboratoruym i jeśli robota dobrze idzie, opóźnia się tylko o godzinę na obiad. Gdy natomiast zdarza się jaka trudność do rozwiązania, wówczas przechodzi dzień cały i wieczór, i większa część nocy, a „pana" nikt nie ogląda Żona posyła mu w dniach takich obiad i kolacyą, do laboratoruym, a Edison uprząta talerze ze wstrętem, aby się czemprędzej pozbybyć służby.

— **Wesele księcia Monaco.** W d. 31 października odbył się ślub cywilny Alberta I księcia Monaco z księżną Richelieu, z domu Heine, w ambasadzie na Avenue de Latour-Maubourg w Paryżu. Bar. Fernand du Charmel, pełnomocny minister księcia Monaco w Paryżu, odbył wspólnie z swym sekretarzem Depelley funkcye urzędnika stanu cywilnego. Książę obstawał za tem, aby się uroczystość ta odbyła w ambasadzie dla stwierdzenia jego praw monarszych. Świadkami księcia byli: bar. Farincourt, jlny gubernator księstwa, i pułkownik de Castro; księżny: książę Rivoli i margr. Nadeuilac. Po ślubie cywilnym udano się do merostwa 8 okręgu, gdzie według ustaw francuskich ponownie mer tego okręgu p. Bourdeley ceremonii ślubu dokonał. Z powodu świeżego zgonu ostatniego księcia Monaco, miała ceremonia całkiem prywatny charakter. Książę i księżna złożyli na ręce mera znaczną sumę do rozdziału między ubogich. W d. 1 b. m. o godzinie 11 zrana odbył się ślub duchowny w hotelu nuncyatury przy ulicy Varenne. Prezydenta Rzeczypospolitej zastępował przy ceremonii ślubnej komendant Chamoin. Między obecnymi znajdowali się: książę Ludwik Monaco i państwo Heine z synem, jak również hr. de Lamotte d'Allogni, szambelan księcia Alberta.

— **Z Jerozolimy**, w połowie października. Przy końcu września przybyło tutaj 173 osób z osady fregaty francuskiej pod przewodnictwem wiceadmirała Alquier i kapelana. Wojsko tureckie oddawało honory wojskowe dygnitarzowi marynarki francuskiej. Konsul francuski Ledoux oficyalnie przyjmował marynarzy. Zwiedzili Jerozolimę i Betleem, a potem powrócili do swojego zajęcia na morze Śródziemne.

Z początkiem października przybyły do Jerozolimy dwie karawany włoskie, liczące około 100 członków z różnej klasy społecznej. Jeden z księży zachorował i umarł na górze Karmelu. Obecnie bawią tu Monsignor Ignacy Persico, z zakonu OO. Kapucynów i tytularny arcybiskup Damiety i Mons. Perez, biskup z Boliwii. X. Ignacy Persico jest członkiem propagandy w Rzymie i jako taki pewnie w celach inspekcyjnych przybył do Palestyny. Na skrutiniach przedkapitularnych (mowa o kapitule $^3/_{10}$ odprawionej) w imieniu Ojca św. śledził ducha wyborców. Z urny wyszedł jenerałzakonu OO. Bernardynów i OO. Reformatorów O. Luigi (Alojzy) z Parmy. Uczony teolog, filozof, wyborny kaznodzieja, dobrej sławy zakonnik, po 4-kroć prowincyał Obserwantów w prowincyi Bonońskiej. Jest kolegą szkolnym O. Ludwika Piavi, patryarchy jerozolimskiego. Wasz korespondent z Rzymu mylnie podał, że nowy patryarcha jerozolimski jest Reformatem (*Czas* z 28 września br.). Co się tyczy zatargów (?), o których ów korespondent wspomina, to widzę się zmuszonym ten punkt wyjaśnić. Najprzód zatargi między zakonem a patryarchą przedostatnim śp. Wincentym Braeco nie istniały. Pierwszy zaś patryarcha śp. Józef Valerga miał raczej zatargi z rządem hiszpańskim, niż z zakonem. Wiadomo bowiem, że kasa Ziemi św. była pod zarządem zakonników Hiszpanów. Śp. Valerga chciał ją wziąć pod swoję opiekę. Ani zakon, ani rząd hiszpański na to nie przystał i św. Kongregacya *de Propaganda fide* musiała ów punkt wykreślić. *Inde irae.* Nie byłbym o tem wspominał, gdyby ów korespondent z Rzymu nie był o ten punkt dość drażliwy potrącił. Pewien autor polski dzieła o Ziemi św. tak że niefortunny ustęp o stosunkach śp. Valergi z zakonem Obserwantów w Ziemi św. umieścił. Pewną jest rzeczą, że był inspirowany od świeckich księży patryarchatu jerozolimskiego. Że zakon otaczał czcią patryarchę, jest dowodem śp. O. Emanuel Farnet, który stracił palec u ręki w obronie śp. Valergi, kiedy w Bejtdżaa jakiś Grek pałaszem godził na życie dostojnika jerozolimskiej katedry. Śp. brat Piotr medyk, nasz zakonnik w ciężkiej chorobie otoczył całą swoją opieką śp. Valergę. Czyż te fakta nie są godne zadać kłam owym rozsiewanym baśniom o zatargach między zakonem a patryarchą jerozolimskim. Według mnie chwilowe, domowe nieporozumienia nie nadają się do publikacyi.

Z miasta i kraju.

— **O pomnik dla Zyblikiewicza na cmentarzu krakowskim.** Obywatelstwo miasta naszego podpisuje petycyę do Sejmu o wzniesienie pomnika na grob

zasłużonego męża, spoczywającego na cmentarzu krakowskim. Petycyę tę, która dziś odchodzi do Lwowa, podpisała wczoraj cała Rada miejska krakowska. Do petycyi dołączony jest projekt pomnika: na bryle granitu wznosi się krzyż wysoki, również z granitu tatrzańskiego, który to kamień tak dobrze przypomina iście granitowy charakter Zyblikiewicza. Projekt pomnika wykonała tak zaszczytnie znana pracownia rzeźbiarska p. Chrośnikiewicza, ograniczając koszta do minimum, bo do 1500 złr. Nie można wątpić, że Sejm zainteresuje się żywo tą sprawą i że niebawem na grobie Zyblikiewicza stanie pomnik godny pamięci tego męża. Wspomniana petycya brzmi, jak następuje:

„Grób jednego z najzasłużeńszych a spółczesnych nam obywateli kraju naszego, męża, którego zwłoki na cmentarzu krakowskim złożone zostały kosztem kraju, przedstawia obraz zupełnego zaniedbania i zapomnienia.

W takim opłakanym stanie jest grób Dra M. Zyblikiewicza, b. Marszałka kraj., męża, który w walce o prawa języka narodowego i autonomii krajowej w ostatniem trzydziestoleciu niepoślednie a wybitne zajął stanowisko.

Miasto Kraków oddając hołd publiczny pamięci i zasługom Zyblikiewicza, niespełna w 4 miesiące po jego skonie uczciło męża tego pomnikiem z funduszów miejskich, umieszczonym przed ratuszem. Kraj, zaradzając potrzeb kosztem publicznym, na tem poprzestał; nie zdobył się jednak dotąd na wzniesienie nad grobem tak zasłużonego choćby skromnego pomnika, wskazującego potomnym miejsce, gdzie spoczęły zwłoki zmarłego i wszędzie i na każdem stanowisku jedynie dla kraju pracę i mienie swe poświęcającego obywatela.

Nie wątpimy, że za odezwaniem się poważnych gmin w kraju, popłynęłyby na ten cel liczne składki prywatne. Na grobowcu w ten sposób wzniesionym brakłoby jednak dowiezy, na jaką zmarły całem swem życiem zasłużył: Mikołajowi Zyblikiewiczowi — kraj.

Tuszymy sobie, że W. Sejm, pomny zasług swego przewodnika, odda zmarłemu ostatnią cześć i złoży mu zasłużony hołd przez wzniesienie odpowiedniego skromnego grobowca na cmentarzu krakowskim — grób Zyblikiewicza, będący dziś obrazem zaniedbania i zapomnienia oświeci tą aureolą, na jaką Zyblikiewicz bezwzględną swą miłością kraju, przejęciem się jego przyszłością, zaparciem się własnem, jako polityk i niestrudzony szermierz sprawy narodowej, w sercach żyjących rodaków i przyszłych pokoleń godnie sobie zasłużył."

— **Nowe, bardzo cenne stypendya** wchodzą w życie w Uniwersytecie Jagiellońskim, mianowicie z fundacyi śp. Kazimierza Klimowskiego dla uczniów rzeczonej szkoły. Otrzymywać je mogą uczniowie narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, nieżonaci, zachowujący się nienagannie. Pierwszeństwo stoi tym, którzy byli uczniami w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy już uzyskali stopień akademicki i zamierzają się habilitować na Uniwersytecie Jagiellońskim. W braku takich kandydatów stypendyum może być udzielone uczniom, którzy są już przynajmniej na trzecim roku swych studyów akademickich i zadość uczynili szczegółowo przez warunki konkursu wymienionym zastrzeżeniom. Stypendya wynoszą po 400 złr., mogą być jednak podniesione do 600 złr. Należy takowe senat akademicki, do niego też należy wnosić podania najpóźniej po dzień 15 grudnia br.

— **Otwarcie prowizoryczne** nowego gmachu „Sokoła" krakowskiego dokonanem zostanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Otwarcie zaś uroczyste nastąpi w lecie i wówczas zjadą się do Krakowa wysłańcy licznych bardzo Towarzystw sokolskich tak z kraju, jak i z poza niego. Gmach „Sokoła" jest już prawie zupełnie wykończony, tak więc niezadługo Towarzystwo to rozpocznie pod własnym dachem działalność, która tym sposobem nowego doczeka się rozwoju.

— **Emigracya.** Dnia wczorajszego przytrzymano kilku włościan, pochodzących z powiatu gorlickiego, dąbrowskiego i łańcuckiego na wychodźczej do Ameryki. Przytrzymani włościanie otrzymali listy od swych krewnych, pozostających już w Ameryce, którzy tęskniąc za krajem i narzekając na swe położenie, wzywali ich do przyjazdu. Przytrzymanych odesłano do ich gmin.

— **Ukradziona loterya.** Dnia 5 bm. skradł niewiadomy sprawca w kollekturze loteryjnej w hotelu centralnym cały arkusz loteryjny.

— **Porucznik Schubert,** na którego w Jarosławiu sensacyjny wykonano zamach, odjechał, jak z Tarnowa donoszą, d. 4. bm. na klinikę do Wiednia, ponieważ rana w tyle głowy nie chce się goić. Schubert jest pod opieką Dr Rabl. Z wyjątkiem owej rany stan porucznika Schuberta jest pod każdym względem zadawalający.

— **Ze Lwowa.** JE. p. Namiestnik Kazimierz Badeni zwiedził wczoraj w południe nowy gmach pocztowy i telegraficzny. Gmach ten zwiedzają także od dwóch dni delegaci ministerstwa handlu, radca dworu i jeneralny inspektor poczt p. Koch i radca sekcyjny p. Wanderlahn.

JE. p. Namiestnik i hrabina Badeniowa rozesłali zaproszenia na wieczór, który odbędzie się w pałacu Namiestnikowskiem w niedzielę d. 10 bm.o godz. 9 wieczorem.

Prokuratorem skarbu przy galicyjskiej prokuratoryi skarbu zamianowany został radca dworu Dr Karol Kunz, tymczasowy kierownik prokuratoryi skarbu, który od najpierwszych lat swej służby rządowej poświęcił swą pracę i siły tak ważnej dla ogółu instytucyi, jaką jest prokuratorya skarbu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała dnia wczorajszego Bernarda Berenfeldsa, pochodzącego z komitatu preszburskiego, który zwabiwszy w swe podróży różnemi obiecankami młodą i przystojną Esterę Grün, pochodzącą z Radomyśla, uprowadzał ją po za granice Galicyi, w zamiarze zapewne podejrzanym, który to zamiar wprowadził go obecnie do więzienia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 9go: Po raz pierwszy: *Miłość wszystko może*, komedya w 4 aktach, Franciszka Schoenthana, tłum. M. Sachorowski.

W niedzielę 10go: *Otello*, tragedya w 5 aktach, Szekspira, z udziałem pp. Żelazowskich.

We wtorek 12go: Po raz drugi: *Miłość wszystko może*, komedya w 4 aktach, Fr. Schoenthana, tłum. M. Sachorowski.

We czwartek 14go: (Wznowienie:) *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach, Józefa Bliźińskiego, z udziałem pp. Żelazowskich i Ruszkowskiego.

— Dnia 7go listopada pochmurno, w nocy mały deszcz; term. od 5·3 doszedł do 8·3 C. — Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 8go stan jego był 746·8 milim., term. 7·3 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 9go listopada: śś. Teodora żołn. i Ursyna.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Miłość wszystko może*, wytworna i pełna humoru 4-aktowa komedya, jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy w wybornej obsadzie, a powtórzoną zostanie we wtorek. — W niedzielę arcydzieło Szekspira: *Otello* w doskonałej interpretacyi pp. Żelazowskich. — Na czwartek przygotowuje się wznowienie najznakomitszej komedyi Józefa Bliźińskiego: *Pan Damazy*, z udziałem pp. Żelazowskich i Ruszkowskiego.

Najbliższą nowością będzie komedya Dumanoir p. t. *Oj kobiety, kobiety!* z p. Hoffmannową — następnie *Pepa*, Meilhaca i Ganderaxa. P. Zygmunt Sarnecki kończy już tłumaczenie *Teściowej*, Sardou, a p. Sachorowski przetłumaczył *Wesołe małżeństwo*, Jerzego Feydeau i Desvalieres. PP. Abrahamowicz i Ruszkowski piszą nową komedyę p. t. *Teść*, która ma być rodzajem pendant do Sardou *Belle maman.*

Sprawy sądowe.

Kraków, d. 7 listopada.

Zemsta familijna.

W dniu 3 czerwca 1889 r. odbywała się w sądzie powiatowym w Wojniczu rozprawa karna Anny Zającowej przeciw Jakóbowi Pomykaczowi, o „urazę honoru." Jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, obok rozprawy przed sędzią, toczyła się druga rozprawa na korytarzu sądowym przed *forum* familijnem między krewnymi stron wojujących, t. j. Zającowej i Pomykacza. Po skończeniu rozprawy przed sędzią, wyszli wszyscy na ulicę, gdzie rozpoczęli gorąco wymyślać sobie wzajemnie. Najszczególniej miał brat oskarżycielki Zającowej, Tomasz Krupa, celujące głównie na żonę oskarżonego, Annę Pomykaczową. Ta nie pozostała dłużną w odpowiedzi i nazwała go „gałganem." Krupa „porwała szewska złość", porwał z ziemi kamień i z odległości kilkunastu kroków rzucił go na Pomykaczową, a ta uderzona w czoło upadła na ziemię. Mąż odprowadził ją do domu, a lekarz oglądnąwszy skrwawioną ranę, powiedział wprawdzie, że „to nic," ale Pomykaczowa słabła coraz więcej i w trzecim dniu zakończyła życie. Sekcya wykazała, że przyczyną śmierci było zapalenie opon mózgu, wywołane przez wstrząśnienie mózgu, spowodowane uderzeniem kamieniem w głowę. Skutkiem tego Tomasz Krupa, rodem z Wojnicza, z zawodu szewc, lat 32 liczący, żonaty, ojciec dzieci, karany już poprzednio dwa razy za kradzież, a raz za zbrodnię usiłowanego oszustwa, stanął przed przysięgłymi, oskarżony przez zastępcę prokuratora p. Kalitowskiego o zbrodnię zabójstwa. Obrońca prof. Rosenblatt, przechodząc kolejno trzy możliwe przyczyny śmierci: przypadek, nieostrożność i zbrodnię, wykazuje brak złego zamiaru oskarżonego, a tem samem brak istoty zabójstwa. Pp. przysięgli 12 głosami stwierdzili pytanie w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia, skutkiem czego trybunał, któremu przewodniczył p. radca Wolf, zasądził Tomasza Krupę za występek z § 335 u. k. na 8 miesięcy ścisłego aresztu, obostrzonego jednym postem co tydzień.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 8-go listopada.

Targ dzisiejszy odbył się w stałem usposobieniu, lecz w cenach żadne nie zaszły zmiany, ponieważ kupujący wygórowanych żądań sprzedających wcale uwzględniać nie chcieli.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·20 złr.; za czerwoną od 8·75 do 9·20 złr., za żółtą od 8·70 do 9·15 złr.; za żyto od 7·75 do 8·— złr.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 złr.; — na paszę od 6·75 do 7·25 złr.; za owies od 7·— do 7·50 złr.; — groch od — — do — — złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 8 listopada. (Ze Sejmu). Posiedzenie otwarte o godz. 11 minut 30. Odczytano znany list Smolki, poczem Marszałek zawiadomił Izbę, iż Smolka przyrzekł urzędować do nowego wyboru Wydziału krajowego.

Marszałek wyraża następnie żal z powodu bliskiego ustąpienia Smolki i uznanie za jego dotychczasową długą w Wydziale krajowym pracę. Sądzi on, iż odpowie uczuciom Izby i całego kraju, jeśli wyrazi wdzięczność i cześć mężowi, który jako młodzieniec już się dla sprawy publicznej poświęcał, później brał udział w pierwszych początkach i walkach życia parlamentarnego w Austryi, a dziś po tak długim zawodzie publicznym, znajduje w sobie jeszcze dość sił i dzielności, by z chlubą dla siebie, a pożytkiem dla kraju zajmować pierwszorzędne w Radzie państwa stanowisko. Niechże Bóg pozwoli mu jeszcze długie lata piastować ten urząd, na którym zdobył sobie tak powszechne uznanie, a który piastuje z chlubą nietylko dla siebie, ale i dla naszego kraju.

Jaworski nawiązując do słów Marszałka, składa imieniem kolegów sejmowych podziękowanie Smolce za długotrwałą znakomitą pracę, wyrażając głęboką cześć, podzielaną nietylko przez kraj cały, ale sięgającą po za granice kraju. Mowca wyraża też serdeczne życzenie, aby Bóg dozwolił Smolce pracować jeszcze długo dla dobra kraju.

Romańczuk imieniem swych politycznych przyjaciół i całego narodu ruskiego przyłącza się do słów Marszałka i Jaworskiego, podnosząc, iż Smolka był zawsze bezstronnym i sprawiedliwym dla narodowości ruskiej. Mowca życzy mu długiej pracy w dobrem zdrowiu.

Smolka, do łez wzruszony, dziękuje za słowa uznania, powtarza wyrażone w liście podziękowanie dla kolegów swych i urzędników w Wydziale krajowym, a Izbie dziękuje za objaw życzliwości, dodając, iż nie zasłużył sobie na tak zaszczytne wspomnienie.

Wszystkich tych przemówień wysłuchała Izba stojąc i przerywała je ciągłemi oklaskami.

Po odczytaniu nowych petycyj, zabrał głos komisarz rządowy, a odpowiadając na interpelacyę Goldmana w sprawie podręczników szkolnych, oświadczył, że kontrola Rady szkolnej krajowej rozciąga się także na prywatne zakłady naukowe.

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Magdalówka z powiatu tarnopolskiego do sądu i starostwa w Skałacie, odesłano do komisyi prawniczej.

Włodz. Kozłowski motywował swój wniosek względem zbadania i uchylenia stron ujemnych, tkwiących w statutach, ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów. Wniosek przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gminnej o pisarzach gminnych.

W ogólnej dyskusyi hr. Ludwik Wodzicki wniósł, aby Izba wzięła pod obrady zamiast ustawy, rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu ustanowienie komisyj egzaminacyjnych drogą administracyjną, oraz wpłynięcie na gminy, aby takich pisarzy przyjmowały. Mowca oświadcza, iż jest nieprzyjacielem ustaw, które bywają niewykonywane, gdyż są niepraktyczne i nie odpowiadają naszym stosunkom. Mowca oświadcza się przeciw przymusowi ustawowemu, nie chce wrócić do swych wyborców z ustawą, która miałaby ich zmuszać do zrobienia tego, czego wykonać nie zdołają.

Zbyszewski oświadcza się za ustawą, gdyż przyczyni się ona do zaprowadzenia ładu i porządku.

Polanowski i Okuniewski przemawiali również za ustawą.

Sanguszko jest przeciwny ustawie nie dlatego, że ona sankcyi nie otrzyma, ale dlatego, że nie jest dość opracowana, aby odpowiadała potrzebie.

Romanowicz radzi próbować; może ustawa otrzyma sankcyę. Niech Rząd dowie się, co tutaj mówiliśmy.

Chamiec przemawia za ustawą.

Komisarz rządowy protestuje przeciw oświadczeniu Polanowskiego, apelującego do rządu, ażeby nie osłabiał podwalin autonomicznych. Rząd chce tylko zastrzedz sobie te same prawa nadzorcze, jakie miał dotąd.

Zapisani są jeszcze za ustawą: Abrahamowicz, Teliszewski i Koziebrodzki Władysław.

Lwów 8 listopada. Wczoraj wieczór załatwiła komisya budżetowa jedną z ważniejszych rubryk preliminarza „na budowle wodne i melioracyjne."

Wydział krajowy preliminował w tej rubryce wydatki w sumie 213.275 złr., a to więcej o kwotę 1.869 złr. w porównaniu z budżetem w roku ubiegłym uchwalonym, a więcej o 78.533 złr. pod nad wynikłość z roku 1887. Komisya budżetowa uchwaliła wydatki w sumie 207.535 złr., obniżyła zatem preliminarz Wydziału krajowego o 5.740 złr. Główne obniżenie preliminarza o kwotę 5.000 złr. nastąpiło przy pozycyi przeznaczonej na subwencyonowanie drobnych przedsiębiorstw regulacyjnych do dyspozycyi Wydziału krajowego. Komisya zauważa, że w r. b. oszczędność jest wskazaną, a nadto Wydział krajowy będzie miał możność z funduszu, na roboty publiczne w okolicach niedostatkiem dotkniętych już uchwalonego, podobne przedsiębiorstwa regulacyjne subwencyonować.

Przy tej rubryce załatwiono również petycyę gmin i obszarów dworskich w okręgu konkurencyjnym rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim położonych, przekazaniem Wydziałowi krajowemu, aby w drodze właściwej zbadał, które z pomiędzy gmin konkurujących zasługują na uwzględnienie i aby tym gminom udzielił odpowiednie zasiłki z funduszów przeznaczonych przez Sejm na wspomożenie ludności niedostatkiem dotkniętej, — nie naruszając jednak ich zobowiązań względem funduszu regulacyi rzeki Łęgu.

Wiedeń 8 listopada. Hr. Kalnoky dłużej zabawi w Peszcie, gdyż Cesarz znajduje się obecnie w Gödöllö.

Zapewniają, iż cesarz Wilhelm i Herbert Bismarck przedstawiali sułtanowi pokojowe cele trójprzymierza, które i dla Turcyi jest korzystnem. Względem Bułgaryi jednak nie stawiali sułtanowi żadnych propozycyj.

Poznań 8 listopada. Z Carogrodu nadszedł telegram od cesarza Wilhelma II, zatwierdzający uchwałę sejmu prowincyonalnego, przyjmującą ustawę o reorganizacyi administracyjnej W. Ks. Poznańskiego. Wskutek tego wybory do wydziału prowincyonalnego odbędą się dziś.

Paryż 8 listopada. Giffard, wynalazca pneumatycznej poczty, wynalazł balistyczny karabin magazynowy na 300 nabojów, działający bez użycia prochu.

Bukareszt 8 listopada. Catargiu zażądał rozwiązania Izby.

Tanger 8 listopada. Na ulicy banda ekscedentów pobiła posła włoskiego, a następnie zrabowała budynek poselstwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 listopada. Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Stanisławowie Drowi Izydorowi Pasławskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń 8 listopada. Przybył tutaj hr. Kalnoky.

Wiedeń 8 listopada. Sejm dolno-austryacki odrzucił 33 głosami przeciw 5 wniosek msgra Knaba, żądający, aby wyznanie chrześciańskie przeważnej większości ludności było więcej uwzględniane w szkołach ludowych, tudzież aby wpływ religii na naukę został bardziej rozszerzony. Następnie przyjęto sprawozdanie sejmu krajowego o szkolnictwie ludowem.

Opawa 8go listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego był obecnym książę biskup wrocławski Dr Kopp i złożył ślubowanie poselskie.

Buda-Peszt 8 listopada. Hr. Herbert Bismarck przybył tutaj z 40 osobami, należącemi do orszaku cesarskiego, i prawdopodobnie jutro wyjedzie do Wiednia.

Osiek 8 listopada. Biskup Strossmayer wniósł rekurs przeciw sekwestracyi.

Berlin 8-go listopada. Ks. Bismarck otrzymał wczoraj po południu od cesarza Wilelhelma następujący telegram: Wyjechawszy zCarogrodu, gdzie pobyt mój zdawał się być snem i dzięki nader szczodrej gościnności władcy równał się pobytowi w raju, przejeżdżam właśnie przy pięknej pogodzie Dardanele.

Paryż 8 listopada. Zebranie około 60-ciu republikańskich deputowanych uchwaliło jednomyślnie: odbyć pełne zebranie deputowanych republikańskiej większości, celem wybrania członków biura Izby, dnia 11 b. m. po południu w pałacu burbońskim. Na wniosek Reinacha uchwalono wyłączyć bulanżystów od projektowanego zebrania.

Paryż 8 listopada. Na wczorajszym dorocznym bankiecie redakcyi *Journal des Debats* miał Leon Say mowę, w której przedstawił zasadnicze rysy polityki umiarkowanej, jakiej żądało ciało wyborcze. Potrzebujemy — oświadczył mowca — szczerej republiki, którąby była zdolną stać się prawdziwie narodowym rządem, takim rządem, który surowe prawa łagodzi w wykonaniu. Izba będzie musiała przyprowadzić budżet do równowagi i zaprowadzić rozsądne reformy, a prasie i parlamentowi pozostawić niezbędne swobody.

Madryt 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zaznaczył republikanin Fedregal, ze wzg ędu na podróż Arcyksięcia Albrechta, iż zdaje się, jakoby istniał układ familijny, mający na celu skłonienie Hiszpanii do brania udziału w kwestyach europejskich. Mówca przypomina podróż niemieckiego następcy tronu, której skutkiem było powołanie stronnictwa konserwatywnego do steru państwa. Canovas i Romero energicznie protestowali przeciw powyższemu twierdzeniu i oświadczyli, iż stronnictwo konserwatywne nigdy nie było narzędziem wpływów zagranicznych.

Dyskusya, która powstała z tego powodu i wzbudziła hałaśliwe zajścia w Izbie, toczy się dzisiaj w dalszym ciągu.

Rzym 8 listopada. Wczoraj przed południem odbyło się w kaplicy sykstyńskiej w obecności Papieża, kardynałów i orszaku dworskiego nabożeństwo żałobne za króla portugalskiego, poczem Papież udzielał absolucyi. Msgr Nocella miał mowę, w której podnosił zasługi zmarłego króla, oddane sprawom religijnym.

Wenecya 8 listopada. Municypalność miasta postanowiła, jeżeli cesarstwo niemieccy przybędą w dzień, wyjechać na ich spotkanie w możliwie największej ilości i towarzyszyć cesarzowi na łodziach, ubranych flagami, do dworca kolejowego. Takież honory oddawane będą podczas odjazdu na dworzec kolejowy cesarzowej, która pozostanie na pokładzie jachtu „Hohenzollern." Jeżeli przybycie cesarstwa nastąpi w nocy, to postanowiono bengalskiemi ogniami oświetlić „Canale Grande."

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłała S. Karwatowa 1 złr. 20 ct.

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłali: Józefa R. 5 złr., X. B. Klima 3 złr., Klasztór OO. Karmelitów w Krakowie 5 złr.; E. Krzymuscy zawiniątko odzieży.

Dla pogorzelców Bobowy nadesłał X. B. Klima 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	85 50	Anglobanki	147 50
Renta austryac. srebrna „	85 80	Uniony	240 80
Renta austryac. 4% złota . . .	109 40	Bankvereiny . . .	116 90
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	220 60
Akcye Ban. Aus.-W.	924 —	„ kol. Kar. Lud.	189 75
„ kredytowe .	312 50	„ „ lwowsko-czerniow.	235 — / 133 —
Londyn	118 95	„ „ połudn. .	
Napoleony	9 46	Elbethale	220 —
Dukaty	5 66	Nordbahny	2600 —
Marki	58 30	Staatsbahny	240 —
5% Renta węg. pap.	97 45	Alpiny	96 50
4% „ „ złota	101 30	Akcye tytoniowe .	119 —
Losy prem. węg. . .	139 75	Ruble	124 —
Losy tureckie . . .	39 10		

Usposobienie giełdy: wyczekujące

Berlin 8 listopada.

Banknoty austr. . .	171 55	4% Listy likw. pol.	57 20
Krótki Wiedeń . .	171 40	Akc. kol. Kar. Lud.	81 —
Banknoty ros. . .	213 10	„ austr. kred. .	167 75
5% Listy zast. pols.	62 50	Ultimo Ruble . . .	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	123 50	124 50
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 42	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ „ . . .	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	97 —	99 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	198 —	191 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 7 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	85 60	85 80
4½% „ srebrna	85 95	86 15
4% Renta złota	109 50	109 70
5% „ papier. nieopodatkow.	100 95	101 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 75
„ „ 1864 „ 50 „	177 75	178 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 75	105 75
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 10	148 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 —	313 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	333 —	333 40
Oest. Länderbank . . . 200 „	260 30	260 90
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	924 —	926 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 50	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 30	117 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 25	201 25
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2597	2602
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	189 50	190 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 50	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 60
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	240 —	240 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 25	132 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 50	192 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 25
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 25	108 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 50	101 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 80	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	98 95
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	103 —	103 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 25	81 80
„ nieopod. „ „ „	89 30	89 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 —	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	38 20	38 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 75	185 75
Insbruku . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 50	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 45	12 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	64 50	65 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 44	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 27	58 35
Rubel papierowy za 100 rubli .	123 75	124 —

Lwów 7 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	281 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 7 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 —
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 25
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 —
„ „ „ III „ . .	— —	95 10
„ „ „ IV „ . .	— —	94 65

NOWOŚĆ!

„Holandya“

przez

STANISŁAWA BEŁZĘ.

Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. — Z fotografią kolorowaną według rysunku *Kostrzewskiego.* — Stron 417.
Cena 2 złr. 20 cent.

Tegoż Autora: (2653-1-9)

Za Apeninami.

Wydanie 2gie wykwint. Cena **złr. 1·20.**

Tegoż Autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. Cena **2 złr.** Skład u *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie i w innych księgarniach. (2077-12 20)

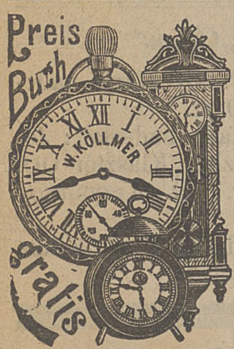
KASYNO NARODOWE
we Lwowie,
poszukuje zdolnego
kuchmistrza.

Bliższa wiadomość u **Sekretarza Kasyna Narodowego.** (2654-1-3)

Majątek ziemski
Mietniów,

15 minut od Wieliczki, o godzinę od Krakowa położony, obejmujący do 80 morg. pola ornego gleby pszennej z łąkami, laskiem, dwoma stawkami zarybnionemi, dworem, stodołą i stajnią w dobrym stanie, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu, p. Wieliczka. (2646-2-3)



Przeszło 1000 uznań jako za najlepsze sprawdzone c. k. uprz. zegarki. Warsztat dla nowych zegarków i reparacya.

Wilhelm Köllmer
Wien, IX, Serviteng. 1.

Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — Ceny stałe. Sprzedającym 10%. Illustr. cenniki darmo i opłatnie. (2271-11-20)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2294-23-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczkę.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (2453-18-26)

Baden pod Wiedniem.
Pora zimowa.

Od dnia 16 października do rozpoczęcia pory letniej otwartą jest do użytku wszelkim warunkom **racyonalnej kuracyi kąpielowej w zimie**, odpowiednio urządzona **kąpiel Antoniego basenowa i oddzielna** od godz. 7ej rano do 1ej w południe. **Kąpiele są z pokojami** Herzoghof w **bezpośredniem połączeniu** przez opalone ganki. Dobry teatr. Opalony ozdobny chodnik. — **Ceny** wszystkie **przystępne.** — Wyjaśnień udziela (2442-4-6)

Zarząd miejskich kąpieli.

Nieodwołalnie przedostatnie przedstawienie.

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś w sobotę 9 b. m.

galowe i benefisowe przedstawienie
na rzecz pani dyrektorowej Schumann.

Po raz ostatni: **Mikado.**

Występ słynnej trupy akrobatów Agoston Folchini.

Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann,
dyrektor.
(2416 40-)

Jutro w niedzielę nieodwołalnie ostanie popołudniowe przedstawienie,
o godz. $3^1/_2$ popoł., na które jedno dziecko ma wstęp wolny, a wojskowość do feldfebla płaci na wszystkie miejsca 15 centów.

Wieczór o godz. $7^1/_2$ dziękczynne i pożegnalne przedstawienie.



Karetka z fabryki Lohnera

w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 32. (2657-1 3)

Niemka życzy sobie udzielać **lekcyj** codzień godzinę za wynagrodzeniem miesięcznem 5 złr. Bliższa wiadomość przy ul. Szpitalnej pod Nr. 20, II. p. u p. prof. Znamirowskiego, można zastać od godziny 1—2. (2655-1 3)



„CONCORDIA“
pierwszy i najstarszy krakowski zakład pogrzebowy
J. K. Pękalskiego.

Trumny stalowe, cynkowe imit. metalowych, dębowe i miękkie; **Materace, poduszki, suknie dla zmarłych; Wieńce, wstęgi;** Najpiękniejsze **karawany, karety, powozy; Groby murowane;** oraz wszystkie przybory pogrzebowe. Faktorów, natrętników zakład nie utrzymuje. Ceny konkurencyjne. Składy i zamówienia we własnej realności **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 32** w Krakowie. (2656-1-10)

Kołdry flanelowe i watowane,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2005-2-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

AJENCYA MASŁA
w Christianii w Norwegii.

Zastępstwa poważanej znacznej firmy wywozowej naturalnego masła poszukuje pewien ajent bardzo dobrze obeznany w Christianii. — Oferty przyjmuje **Olaf A. Rye, biuro ogłoszeń Christiania,** Norwegen. (2595-2-3)

Aviso.

In Nro 252 des „Czas“ ist eine Kundmachung verlautbart betreffend die **Sicherstellung verschiedener Arbeitsleistungen zur Herstellung von ärarischen Betten-Sorten.**

Bezügliche Auskünfte ertheilen: das k. u. k. Militär-Betten-Magazin in Krakau, die k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in Olmütz und Tarnów, dann die k. und k. Militär-Betten-Filial-Magazine in Neu-Sandec, Teschen, Troppau und Wadowice, ferner die k. und k. Garnisons-Spitäler Nro 6 in Olmütz und Nro 15 in Krakau. (2516-2-2)

Von der k. und k. Intendanz des 1. Corps.

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,
papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach
z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,
FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL
I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA
polecają [2422-22-]
KUTRZEBA & MURCZYNSKI w Krakowie
pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2596 :5]

Makaron włoski
i suche wyroby z ciasta
Z KRAJOWEJ FABRYKI
M. Grzybińskiej i Spółki we Lwowie
poleca (2429-8-10)
„Handel pod Obrazem“
J. WENTZLA w KRAKOWIE.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159-45-104] **L. SPEISER.**

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
[1595-23-26]

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co,** I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

DONIESIENIE.

Celem zabezpieczenia przewozu wojskowych skarbowych przyborów i dostawy wozów dla eskortowania transportów amunicyi i broni, następnie przewożenia wojskowych skarbowych przyborów w miejscowościach garnizonowych i do stacyj kantonujących, tudzież pod względem innych dotyczących wymogów dla c. i k. wojska i c. k. obrony krajowej na niżej wymienionych drogach, względnie w niżej wymienionych stacyach c. i k. I. korpusu, odbędą się w bieżącym miesiącu następne publiczne rozprawy ofertowy, a mianowicie:

dnia	w lokalu urzędowym	pod względem		na czas od	do	Przybliżona ilość interesu			poręczne zł.	Uwaga
15. listopada 1889 r. o godzinie 10 przed południem	w Krakowie (bastyon IV.) c. i k. magazynu prowiantów wojskowych	przewozu na drogach	w Chabówce (dworzec k.) w Nowym Targu	1. Stycznia 1890 r.	31. Grudnia 1890 r.	około 2.500	cetnarów metrycznych	Wojskowe skarbowe przybory i dostawienie powózek dla eskortowania transportów amunicyi i broni	50	Wyłączony z zabezpieczenia jest przewóz materyałów budowlanych, następnie zapotrzebowanie fur ciężarowych dla dyrekcyj inżynieryi i budowy warowni, względnie dla kierownictw wojskowych budowli i warowni i komisyj administracyjnych. Natomiast rozciąga się zabezpieczenie dla Krakowa i Ołomuńca, także na zapotrzebowanie dla składów artyleryi wałowej.
			w Nowym Targu miejsce strzelania artyleryi							
			w Podłężu (dworzec kol.) w Niepołomicach			3.000			30	
20.		przewożenia i dotyczących wymogów w miejscowościach garnizonowych, a mianowicie:	w Krakowie-Podgórzu i przynależnym oznaczonym obwodzie			150.000		Wojskowe skarbowe przybory wszelkiego rodzaju włącznie z przyborami obrony krajowej względnie przyborów obrony krajowej, z dostarczeniem jedno- i dwukonnych powózek, dziennych furmanek ciężarowych, cugów koni z chomątami i wozów transportowych dla chorych w obrębie obok wymienionych stacyj i w ich okolicy	1.000	
			w Chrzanowie			3.000			30	
			w Wadowicach			600			10	
18.	w Tarnowie		w Tarnowie			21.000			100	
15.			w Nowym Sączu			1.000			50	
19.	w Ołomuńcu		w Ołomuńcu			36.000			150	
15.			w Przerowie			600			10	
			w M. Schönberg			3.000			15	
			w M. Weisskirchen			800			10	
18.			w Opawie			6.800			20	
			w Jägendorf			1.200			10	
			w Cieszynie			2.300			15	

Bliższe warunki mogą być przejrzane w codziennych pismach politycznych *Czas* i *Nowa Reforma*, następnie w berneńskich i opawskich urzędowych gazetach z dnia 6 listopada 1889 r., tudzież w zakładach prowiantów wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu. (2616)

Z c. i k. Intendantury I. korpusu.

Kraków, dnia 1 listopada 1889 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 39897. (2621-2-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. — Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemając mieć do reszty stypendyów pierwszeństwo, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie 15 października 1889 r.
Grott.

Ceraty wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne. (2619-2-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Do sprzedania brek (faeton)

spacerowy lub do polowania, lekki, bardzo mało używany, z fabryki wiedeńskiej, na osiach oliwnych, za cenę umiarkowaną. Można go oglądać w składzie powozów FUCHSA w Krakowie, w hotelu Europejskim. (2578-3-3)

Pracownia moja
znajduje się na
Kleparzu, ul. Pędzichów Nr. 10.
Architekt i rząd. upraw.
Budowniczy
Jan Zawiejski,
b. uczeń bar. Ferstla. (2618 3-3)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(2592-2-)



Firma protokółowana, założona 1845.
Odznaczona na kilku wystawach powszechnych.

Fabryka dyamentów szklarskich
do wszystkich celów przemysłowych.

Szklarzom, właścicielom hut szklannych, optykom, litografom, mechanikom, budowniczym machin i t. d. Cenniki i rysunki na próbę darmo i opłatnie. (725-9-10)

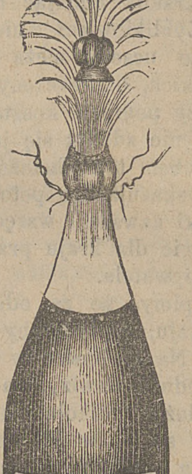
Josef Legradi's Nachfolger
AUG. STRICKER,
WIEN, V., Kohlgasse Nr. 36.

Nauczycielka Paryżanka,

posiadająca gruntowną znajomość języka angielskiego, niemieckiego, rysunki i muzykę — poszukuje posady przez **biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,** w Krakowie, ul. Franciszkańska pod Nr. 1. (2624-2-4)

Brązy
tylko prawdziwe,
Garnitury do pisania, Lichtarze, Kandelabry, Przyciski, Popielniczki, Ramki na fotogr. itd.
gustowne i tanie (2611-2-)
w Magazynie F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B.

Tanie a dobre
WINA SZAMPAŃSKIE
NATURALNE.
(2550-3-3)



Do nabycia u
K. Rzący i Chmurskiego
w Krakowie.

Chłopiec zamiejscowy

14-letni, dobrych obyczajów, znajdzie natychmiast umieszczenie **jako praktykant** w handlu **Stanisława Feintucha** w Krakowie. (2626-2-2)

Świeże tureckie śliwki

bardzo dobrego gatunku **w paczkach pocztowych** po 5 kilo **z opłatną dostawą** za otrzymaniem 2 złr. lub za zaliczką wysyła (2593-2-2)

J. L. Radwaner
w Budapeszcie.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (2440-23)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·60
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2419-122-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2288-8-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.